



KLUB KONTAKTÓW KOSMICZNYCH

05.02

ch rękopis

Krzysztof Piechota [8]

KRONIKA UFO 1984

Maszynopis:

KRZYSZTOF PIECHOTA [8]

Strona tytułowa:

WIESŁAW GARSTKA [74]

SKA 1984

SPIS RZECZY

2. SPIS WSPÓŁPRACOWNIKÓW
3. SPIS OBSERWACJI W UKŁADZIE CHRONOLOGICZNYM
5. SPIS OBSERWACJI WEDŁUG PODZIAŁU NA PAŃSTWA
6. SPIS OBSERWACJI WEDŁUG ICH KLASYFIKACJI
7. DOKUMENTACJA

SPIS WSPÓŁPRACOWNIKÓW

1. Jan Duczmal - Ostrów Wlkp. /jd/ - 3
2. Michał A. Gerlic /68/ - Chorzów - 11
3. Franciszek Miąsik - Niechobrz /fm/ - 1
4. Bronisław Rzepecki - Kraków /br/ - 1
5. Marek Skalski /67/ - Mielec - 4
6. Michał Strzemeski /72/ - Toruń - 1
7. Wacław Wróblewski /78/ - Łódź - 1
8. Lucjan Znicz-Sawicki /0/ - Bydgoszcz - 1

SPIS OBSERWACJI W UKŁADZIE CHRONOLOGICZNYM

UWAGA: Liczba pierwsza - oznacza liczbę porządkową, liczby w nawiasach na końcu informacji przed kreską - numery noatek w dokumentacji /w wypadku kilku notatek poświęconych tej samej obserwacji - przy tym samym numerze są one sygnowane kolejnymi literami alfabetu/, za kreską - numery porządkowe zamieszczonego na końcu wykazu pozostałych publikacji w których odnotowano daną obserwację, do marca 1987 roku włącznie.

STYCZEŃ

1. 4. Motyl, Makowarsko /Polska/. Obserwacja nocna /1/
2. 26. emirat Sardża /Zjedn.Emiraty Arabskie/. Obserwacja dzienna /2/

LUTY

1. 2. Hessdalen /Norwegia/. Obserwacja nocna /- 7/
2. 17. Hessdalen /Norwegia/. Obserwacja nocna /- 7/
3. 20. Hessdalen /Norwegia/. Bliskie spotkanie I rodzaju /- 7/
4. 26. Tomsk /ZSRR/. Bliskie spotkanie II rodzaju /3A,3B,3C - 6/
5. 27. Hessdalen /Norwegia/. Obserwacja nocna /- 7/

KWIECIEŃ

18. 18. Koszalin /Polska/. Obserwacja nocna /- 5/

CZERWIEC

1. 30. Czeremcha /Polska/. Bliskie spotkanie II rodzaju /4 - 3/
2. 30. Warszawa /Polska/. Obserwacja nocna /5A,5B,5C/

LIPIEC

1. 3. Czeremcha /Polska/. Bliskie spotkanie II rodzaju /4 - 3,4/
2. 13. Przemyśl, Rzeszów, Mielec /Polska/. Obserwacja dzienna /6A,6B,6C/
3. 13. Tarnów /Polska/. Obserwacja nocna /7A,7B,7C/

4. . Warszawa /Polska/. Bliskie spotkanie II rodzaju /- 1/

SIERPIEŃ

1. 10. Kieźmark /Polska/. Bliskie spotkanie I rodzaju /8/

LISTOPAD

1. . Wiercień - Siemiatycze /Polska/. Bliskie spotkanie
I rodzaju /- 2/

GRUDZIEŃ

1. 24. Skarżysko-Kamienna /Polska/. Obserwacja nocna /9/
2. 25. Skarżysko-Kamienna /Polska/. Obserwacja nocna /9/

SPIS OBSERWACJI WEDŁUG PODZIAŁU NA PAŃSTWA

NORWEGIA

1. 2.2. Hessdalen. Obserwacja nocna /- 7/
2. 17.2. Hessdalen. Obserwacja nocna /- 7/
3. 20.2. Hessdalen. Bliskie spotkanie I rodzaju /- 7/
4. 27.2. Hessdalen. Obserwacja nocna /- 7/

POLSKA

1. 4.1. Motyl, Makowarsko. Obserwacja nocna /1/
2. 18.4. Koszalin. Obserwacja nocna /- 5/
3. 30.6. Czeremcha. Bliskie spotkanie II rodzaju /4/
4. 30.6. Warszawa. Obserwacja nocna /5A,5B,5C - 3/
5. 3.7. Czeremcha. Bliskie spotkanie II rodzaju /4 - 3,4/
6. 13.7. Przemyśl, Rzeszów, Mielec. Obserwacja dzienna /6A,6B,6C/
7. 13.7. Tarnów. Obserwacja nocna /7A,7B,7C/
8. .7. Warszawa. Bliskie spotkanie II rodzaju /- 1/
9. 10.8. Kieźmark. Bliskie spotkanie I rodzaju /8/
10. .11. Wiercień - Siemiatycze. Bliskie spotkanie I rodzaju /- 2/
11. 24.12. Skarżysko-Kamienna. Obserwacja nocna /9/
12. 25.12. Skarżysko-Kamienna. Obserwacja nocna /9/

ZJEDNOCZONE EMIRATY ARABSKIE

1. 26.1. Emirat Sardża. Obserwacja dzienna /2/

ZSRR

1. 26.2. Tomsk. Bliskie spotkanie II rodzaju /3A,3B,3C - 6/

SPIS OBSERWACJI WEDŁUG ICH KLASYFIKACJI

OBSERWACJE NOCNE

1. 4.1. Motyl, Makowarsko /Polska/ /1/
2. 2.2. Hessdalen /Norwegia/ /- 7/
3. 17.2. Hessdalen /Norwegia/ /- 7/
4. 27.2. Hessdalen /Norwegia/ /- 7/
5. 18.4. Koszalin /Polska/ /- 5/
6. 13.7. Tarnów /Polska/ /7A,7B,7C/
7. 24.12. Skarżysko-Kamienna /Polska/ /9/
8. 25.12. Skarżysko-Kamienna /Polska/ /9/

OBSERWACJE DZIENNE

1. 26.1. Emirat Sardża /Zjedn.Emiraty Arabskie/ /2/
2. 13.7. Przemyśl, Rzeszów, Mielec /Polska/ /6A,6B,6C/

BLISKIE SPOTKANIA I RODZAJU

1. 10.2. Hessdalen /Norwegia/ /- 7/
2. 10.8. Kiezmark /Polska/ /8/
3. .11. Wiercień - Siemiatycze /Polska/ /- 2/

BLISKIE SPOTKANIA II RODZAJU

1. 26.2. Tomsk /ZSRR/ /3A,3B,3C - 6/
2. 30.6. Czeremcha /Polska/ /4 - 3/
3. 3.7. Czeremcha /Polska/ /4 - 3,4/
4. .7. Warszawa /Polska/ /- 1/

DOKUMENTACJA

1

*Gazeta
toruńska - 84.01.12.***Czy to było UFO?**

Dnia 4.I.1984 r. idąc z mamą z Mąkowskiej do Motyla zauważyliśmy na niebie świecąca kulę. Pojawiało się to już kilka razy. Proszę o odpowiedź, czy to było UFO?

**UCZENNICE
SZKOŁY PODSTAWOWEJ
W PRUSZCZU**

Trudno nam odpowiedzieć na to pytanie, gdyż nie mamy pojęcia jak UFO wygląda. Nie jesteśmy także przekonani czy w ogóle istnieje...

2

UFO nad emiratem**Szardża***26.01.84*

BEJRUT (PAP). Robotnicy pracujący w przedsiębiorstwie naftowym w emiracie Szardża (Federacja Zjednoczonych Emiratów Arabskich) zawiadomili miejscową agencję informacyjną, iż w czwartek zauważyli nie zidentyfikowany obiekt latający (UFO).

Siedmiu świadków tego wydarzenia opisywało UFO jako „obiekt okrągły, koloru srebrnego, lecący na bardzo dużej wysokości”. Jak twierdzą świadkowie, obiekt „nie przypominał ani samolotu, ani satelity”.

3A

*Trubuna robotnicza - 84.08.29.***Syberyjscy uczeni poszukują śladów tajemniczego meteorytu**

W nieprzystępnej tajdze, w zachodniosyberyjskim obwodzie tomskim, uczeni ZSRR prowadzą od kilku tygodni poszukiwania szczątków tajemniczego meteorytu. Mieszkańcy miast i osad zachodniej Syberii, obserwowali wieczorem 26 lutego br., jak bolid — wyjątkowej wielkości meteoryt — przemierzał się nad krajem krasnojarskim i obwodami kemerowskim, nowosybirskim i tomskim. Dotychczas, pomimo „przezesania” ponad 600 kilometrów kwadratowych błotnistej tajgi, nie udało się zlokalizować miejsca upadku kosmicznego przybysza. Zebrano natomiast wiele pasjonujących szczegółów — relacji naocznych świadków niecodziennego zjawiska.

**Na tropie „wizytówki”
z Kosmosu****ZBIGNIEW BOŻEK**

Od stałego korespondenta „Trybuny Robotniczej”
w Moskwie

Dziennik „Prawda” w artykule zatytułowanym „Gdzie upadła gwiazda”, publikuje korespondencję swojego specjalnego wysłannika, który dotarł do członków koczującej ekspedycji. Z dotychczasowych danych udało się ustalić, iż meteoryt zaobserwowany został na wysokości 100 kilometrów nad ziemią. Wielu świadków tego zjawiska słyszało przy tym różnego rodzaju dźwięki (od szumu liści, po metaliczne uderzenia blachy o dachy domów). Świadkom wydawało się przy tym, iż dźwięk emituje nie tyle lecący obiekt, co otaczające meteoryt przedmioty z metalu.

Tomski meteoryt — jak nazywano tajemniczego przybysza — charakteryzowała wyjątkowej intensywności emisja energii elektrycznej. Wzdłuż całej trasy jego lotu zarejestrowano silne zakłócenia w odbiorze programu telewizyjnego, w wielu domach przepaliły się żarówki, zaś tomska miejscowość Minajewka, pogrążona została w ogóle w ciemnościach.

Jak relacjonują świadkowie, meteoryt przypominał najpierw rakietę świetlną. Z kolei — rosnącą kulę emitującą światło dzienne, której towarzyszyły zaczął ogon koloru pomarańczowego. Zaobserwowano dwa — trzy wybuchy błękitnego i zie-

lonkawego światła. Na wysokości przypuszczalnie 10 — 12 kilometrów, meteoryt rozbił się na osłepiającym błękitem i potokiem oddzielających się od niego czerwonych iskier. Wszystko jednak pogasło przed jego „spotkaniem” z powierzchnią ziemi. W promieniu około 150 kilometrów mieszkańcy odczuli podobne do nadchodzącej wichury fale podmuchu.

Na obszarze Związku Radzieckiego znaleziono dotychczas około 170 meteorytów i każdy godny jest uwagi — twierdzą uczeni. Meteoryty stanowią bowiem swego rodzaju „wizytówki” Kosmosu. Dzięki nim specjaliści mogą odczytywać jak rodziły się, żyły, starzały i być może umierały planety. Natrafiają oni przy tym na niecodzienne struktury ich budowy, jakie nie występują w ziemskich warunkach. Do tej pory nie udało się wyjaśnić sposobu ich powstawania. Kosmiczni wędrowcy przynoszą nam zarówno odpowiedzi jak i nowe zagadki, podpowiadają nowe hipotezy. Tak jest i tym razem.

Poszukiwania tomskiego meteorytu — najmłodszego przybysza z Kosmosu — są kontynuowane. Zdaniem uczonych, analiza dotychczas zebranych informacji, pozwala po nowemu spojrzeć na zagadkę słynnego meteorytu tunguskiego, jaki rankiem 30 czerwca 1908 roku spustoszył rozległe obszary wschodniosyberyjskiej tajgi. Nowe hipotezy rodzi także fakt, iż tomski meteoryt dosłownie skopiował trajektorię lotu meteorytu tunguskiego.

3B Kurier polski 191-84.09.28.

UFO nad ZSRR?

Radzieccy specjaliści
poszukują tajemniczego pojazdu

Widzieliśmy niecodzienny obiekt latający... Pojazd, który zaobserwowaliśmy miał niecodzienny kształt... Takiego światła nie wydziela ani sonda, ani sputnik... Czy możliwe, że widzieliśmy pojazd kosmiczny z innej planety?...

Tego typu zapytania, zawarte w listach wysłanych do dziennika Izwestia, skłoniły radzieckich specjalistów do zajęcia się opisywanym przez dziesiątki osób tajemniczym obiektem latającym, który można było w ostatnim czasie dostrzec nad terytorium ZSRR. Powołano komisję, której zadaniem jest wyjaśnić przyczynę i wytłumaczyć ludziom skąd się zaobserwował obiekt latający wiał.

Specjaliści podeszli do sprawy poważnie, na terenie kilku miast ZSRR pow

stały komórki, których zadaniem jest gromadzenie informacji o zjawisku. Rozpoczęto przygotowywanie do sporządzenia katalogu niecodziennych zjawisk.

Jak stwierdził członek Akademii Nauk ZSRR - V. Trojicki, naukowcy zapewne nie odkryją latających talerzy, ale w jasny sposób określą przyczynę zjawiska. Sąd, że na latających talerzach przybywają na Ziemię przybysze z kosmosu - powiedział uczonej - jest fantazją, choć wiadomo, że o o dzieła fantazji uchodził, wkrótce może nią nie być. Mam nadzieję, że zjawiskiem, co powinno być bodźcem do znalezienia prawdy...

(p)

3C Kurier polski 205-84.10.18.

„Kosmiczna” bomba nad tajgą

APN specjalnie dla Kuriera

Wydarzyło się to 26 lutego wieczorem na niebie Syberii. Lot jasnego, kosmicznego gościa zakończył się wybuchem na wysokości kilkunastu kilometrów. Badania tego zagadkowego wydarzenia w głuchej tajdze prowadzi oddział poszukiwawczy Uniwersytetu Tomskiego i ekspedycja Instytutu Geologii i Geofizyki Syberyjskiego Oddziału Akademii Nauk ZSRR.

Był to bolid - wielki i wyjątkowo jasny meteor. Ciało kosmiczne przebiło na wysokości około 100 kilometrów atmosferę, wybuchło i pozostawiło ognisty ślad nad Krajem Krasnojarskim oraz obwodami Kiemierowskim, Nowosybirskim i Tomskim.

— Początkowo było to podobne do wielkiej rakiety oświetlającej, potem do kuli promieniującej światłem dziennym. Później u tej kuli pojawił się długi, pomarańczowy ogon. Lotowi towarzyszyły dwa-trzy wybuchy światła niebieskozielonkawego - powiedział członek Wszechzwiązkowego Towarzystwa Astronomiczno-Geodezyjnego, D. Anfinogenow. — Meteorzyt zbliżając się do rzeki Czujom oślepiająco wybuchł na

niebiesko i rozzerwał się na wysokość 10-12 km. Oddzielił się od niego strumień czerwonych iskier, które zgasty, nie doclecały do powierzchni Ziemi. Wytworzona przy tym fala powietrzna była odczuwana przez ludzi w promieniu ponad 150 km. Jako grzmot wyładowała atmosferycznego.

TAKI obraz zjawiska udało się odtworzyć z różnorodnych, czasem zupełnie sprzecznych, świadectw setek świadków. Do rejonu wybuchu wyruszyła ekspedycja Instytutu Geologii i Geofizyki Syberyjskiego Oddziału AN ZSRR, aby znaleźć resztki tego „czegoś”, co wybuchło. Jak dotąd nie znaleziono najmniejszych śladów.

Trajektorie lotu tomskiego bolidu w zadziwiający sposób kopiowała trajektorie lotu słynnego meteoritu tunguskiego. Fakt ten rodzi wiele interesujących hipotez.

Świadkowie twierdzili, że lotowi kuli ognistej towarzyszyły charakterystyczne dźwięki, przypominające to szelest listowia, to szum pracującego silnika, to słabe brzęczenie na wietrze metalowych wykończeń dachu. I co najciekawsze - dźwięki te zaczęły dobiegać zanim ludzie ujrzeli bolid.

Tomski bolid odznaczał się niezwykle silnymi wyładowaniami elektrycznymi. Dlatego w zamieszkałych punktach, nad którymi przelatywał, występowały silne zakłócenia telewizyjne. Oprócz tego w czasie ruchu bolidu w wielu miejscach przepalały się żarówki (w jednej izbie aż cztery naraz). Często świadkowie zjawiska odnosili wrażenie, że dźwięki wydają nie samo lecące ciało, ale otaczające je metaliczne przedmioty.

Tomski bolid dostarczył badaczom niemało nowych faktów, które być może pomogą uściślić, lub obalić istniejące hipotezy o tak niezwykłych zjawiskach.

(APN)

5A

Kurier polski 130
- 84.07.05.

Niesamowity blask...

Widziałem UFO
— twierdzi pilot

— Jestem pilotem i skoczkiem spadochronowym; latałem jako obserwator na śmigłowcach. Wiem - mówi Jacek G. - co widzę w powietrzu. Uczono mnie rozróżniać i określać obiekty na jakie można natknąć się w przestworzach. Tym razem nie jestem w stanie określić tego, co ujrzałem! Nie był to meteor ani silny reflektor, ani też fala...

Zdarzenie miało miejsce w sobotę - relacjonuje Czytelnik - 30 czerwca br. o godz. 21³⁰. Jechałem przegodnym samochodem ul. Powstańców Śląskich w Warszawie. Niespodziewanie, między remizą strażacką a komendą MO, patrząc w kierunku centrum miasta, zobaczyłem oślepiające światło! Zatrzymałem samochód... Za nami stanęło jeszcze kilka pojazdów. Niesamowity blask, z jakim jeszcze nigdy się nie spotkałem, „bił” ok. półtora kilometra przede mną. Wielkość światła była bardzo niewielka, mogła ją określić na jedną dziesiątą średnicy księżyca.

Światło było tak silne, że przebiło się przez gęsto rosnące drzewa. Całe zjawisko trwało ok. 30 sekund. Obserwowałem je w zdumionym milczeniu.

— Jako pilot-obszernik - twierdzi rozmówca - przypuszczam, że był to jeden z niezidentyfikowanych obiektów latających. Po prostu UFO. Owszem, czytałem na ten temat różne relacje. Do wielu z nich podchodziłem sceptycznie lub z pobłażaniem, nie przypuszczałem, że będzie mi dane zobaczyć „TO” samemu.

Być może, po tej relacji zgłoszą się do nas inni świadkowie niecodziennego zjawiska. A może któryś z obserwatorów miał jednak aparat fotograficzny i zdołał utrwalic zdarzenie na taśmie filmowej?

Czekamy na sygnały Czytelników w Dziale Łączności z Czytelnikami Kuriera Polskiego, 00-018 Warszawa, ul. Hibnera 11, pok. 214 w godz. 10-14.

(Bel)

Jacek G. upoważnił nas do przekazania swoich danych personalnych znawcom przedmiotu.

(7)

5B Kurier polski 136 - 84.07.13.

Mówi kolejny świadek:

Z całą pewnością UFO!

- △ Tajemnicze kule znikają jak mydlane bańki
- △ Może ktoś sfotografował niecodzienne zjawisko?

Zamieściliśmy niedawno relację pilota i skoczka spadochronowego Jacka G. o pojawieniu się nad Warszawą UFO, które zaobserwował 30 czerwca o godz. 21.20. Prosił nas wówczas Czytelników, którym także udało się zobaczyć to niecodzienne zjawisko o skontaktowanie się z nami. I zgłosił się drugi świadek! Pan Krystyna O. — prawnik, sędzia Sądu Wojewódzkiego w Warszawie; osoba poważna a zarazem krótko mówiąca...

W ostatnią sobotę czerwca — mówi Krystyna O. — jechałam autobusem linii 191 z Włoch w kierunku pl. Narutowicza. Nie mogę podać dokładnej godziny: zapadał zmierzch, ale nie była to jeszcze ciemna noc. Siedziałam przy oknie, po lewej stronie autobusu. I nagle — nad Wola — do-

strzegłam dziwne zjawisko... Dwie kule zawieszone w próżni, świecące intensywnym, amarantowym blaskiem, ułożone jedna nad drugą, trochę ukośnie. Nie chciałam się rozpraszać, ale zwróciłam na TO uwagi współpasażerów. Miałam przekonanie, że — pewność, że TO zaraz zniknie. I rzeczywiście — jedna z kul zniknęła! Tak nagle jak bańka mydlana. Bez śladu! Po kilku sekundach zniknęła druga: po tej jednak pozostała jakby mała, ciemna, ciemna kula, czy dymu.

Jestem przekonana, że miałam szczęście widzieć nie zidentyfikowane obiekty latające. Oczywiście, czytałam o UFO, ale do tych wszystkich rewelacyjnych opisów byłam nader krytycznie nastawiona. Traktowałam te wszystkie opowieści jak współczesne bajki. Teraz uwierzyłam — TO mogło być tylko UFO!

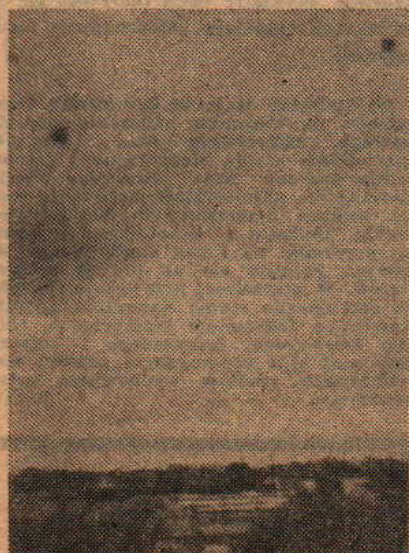
Nie tracimy nadziei, że zgłoszą się do nas i inni świadkowie niecodziennego zjawiska. Może znajdzie się wśród nich człowiek z aparatem fotograficznym? Czekamy na dalsze sygnały w Dziale Łączności z Czytelnikami Kuriera Polskiego, 00-018 Warszawa, ul. Hibnera 11, pok. 214, tel. 27-07-19.

P. Krystyna O. — tak, jak i Jacek G. — upoważnili nas do przekazania swoich danych personalnych znawcom przedmiotu.

5C Kurier polski 150 - 84.08.02.

Znawca potwierdza:

To było UFO



Fot. K. BZOWSKI

W odpowiedzi na relację: pilota — Jacka G. oraz prawnika — Krystyny O. (o zaobserwowaniu dziwnych zjawisk 30 czerwca br. nad warszawską Wola), które zamieściliśmy w lipcowych numerach Kuriera — skontaktował się z nami Kazimierz Bzowski — kierownik sekcji UFO działającej przy Klubie Osiedlowym „Ossa” w Warszawie.

Pan Bzowski zajmuje się badaniami niezidentyfikowanych obiektów latających od 8 lat. Zbiera opisy, zdjęcia, a także bezpośrednie sprawozdania od osób, którym zdarzyło się zaobserwować niecodzienne zjawiska. Śledzi również prasę zagraniczną poświęconą tej tematyce i jest członkiem międzynarodowej organizacji ufologicznej MUFON. Sam wielokrotnie był naocznym świadkiem pojawiania się tych fascynujących obiektów. Ba, kilkakrotnie utrwalił je na taśmie filmowej.

Według opinii K. Bzowskiego, zarówno Krystyna O. jak i Jacek G. byli świadkami pojawienia się niezidentyfikowanych obiektów latających. Świadczy o tym zarówno barwa światła (silny, oślepiający, niemal amarantowy blask),

6A Kurier polski 152 - 84.08.04/06.

UFO w Przemyślu

- Kula tkwiła 3 minuty
- Światło przebijało chmury

Relacje Czytelników o zaobserwowaniu nie zidentyfikowanego obiektu latającego nad warszawską Wola w dniu 30 czerwca br. dało asumpt do opisanie nam podobnego zjawiska zaobserwowanego przez mieszkańców Przemyśla.

Otóż Andrzej W. — pracownik Urzędu Celnego i Andrzej S. — z Prokuratury Rejonowej — obaj z Przemyśla — wracając z pracy w dniu 13 lipca br. o godz. 18.05 spostrzegli nad Osiedlem W. Pstrowskiego dziwny obiekt. Prawie nad ich głowami tkwiło coś w rodzaju krążka lub kuli o wielkości dwuzłotowej monety. A chociaż niebo tego dnia było zamglone,

światło promieniujące z obiektu było znacznie słabsze od światła słonecznego, ale... o nieomal białej barwie. Kulę pozostawiała nieruchomo ok. 3 minut i zniknęła nie pozostawiając żadnego śladu.

Poza Czytelnikami, którzy nadstawili nam opis tego zdarzenia, świadkami zjawiska było jeszcze kilka osób. Nie wiemy jednak, czy zrobił ktoś wówczas zdjęcie.

Może jednak znajdzie się świadek, który w momencie zaobserwowania niecodziennego zjawiska miał akurat w ręku aparat fotograficzny. Czekamy na sygnały, listy i zdjęcia w Dziale Łączności z Czytelnikami Kuriera Polskiego, 00-018 Warszawa, ul. Hibnera 11, pok. 214, tel. 27-07-19.

jak też lekko skośne ułożenie świetlistych kul oraz znikanie obiektów, które pozostawiały po sobie chmurkę gazu czy też dymu.

Pan Kazimierz udostępnił nam zdjęcie wykonane przez siebie 1 października 1983 r. nad Górką Czerniakowską w Warszawie, na którym wyraźnie widoczne są dwie kule ułożone wobec siebie ukośnie. W podobnym ułożeniu zaobserwowała zjawisko Krystyna O.

Czy naszym Czytelnikom udało się utrwalić zdarzenie z 30 czerwca br. na taśmie filmowej? Czekamy na wiadomość w Dziale Łączności z Czytelnikami Kuriera Polskiego, 00-018 Warszawa, ul. Hibnera 11 pok. 214, tel. 27-07-19.

(Beł)

4 Gazeta Współczesna 161-84.07.09.

"Gazeta Współczesna" 161 3.07.1984

UFO kursuje przez Czeremchę

Wygląda na to, że uruchomienie nowej krajowej linii niezidentyfikowanych obiektów latających nastąpiło w sobotę 30 czerwca w CZEREMSZE. Około godz. 20.50 mieszkańcy licznie wylegli na ulice, by przyjrzeć się dziwacznemu pojazdowi, który dość wolno poruszał się nad stacją kolejową i osiedlem.

Zbudowany był — jak wspominają świadkowie — według abstrakcyjnej mody aeronautycznej. Z przodu posuwała się ponoć świetlista, czerwona kula wielkości dużej piłki, a za nią pięć lub sześć także czerwonych światełek, które przypominały pilotom dysze, a elektrykom zwykłe żarówki kilkunastu-watowe. Układ tej „konstelacji” był symetryczny.

Józef Bednarz słuchał właśnie radia, gdy w odbiorniku rozległy się jakieś trzaski. Jednocześnie posłyszał przeobraźliwy świst. Rury kanalizacyjne i wodociągowe zaczęły rezonować i wydawać z siebie dziwaczne dźwięki. Inni twierdzą, że odgłosy owego dziwnego pojazdu kojarzą im się raczej z momentem włączania syreny, jeszcze inni, że z przenikliwym gwizdem.

Zjawisko powodujące wyraźne zakłócenia pól elektromagnetycznych trwało dobrą minutę. UFO dało się obejrzeć gapiom i zniżając lot znikło gdzieś nad łąkami. Kibice popędzili obejrzeć przystanek pojazdu, ale dość dokładne oglądanie okolic, gdzie zniknął, nie przyniosło rezultatów. Sceptycy uznali natychmiast, że im się przywidziało i codzienne życie Czeremchy zaczęło wracać do normy.

Zanim przebrzmiały ostatnie pogaduszki, wieczorem 3 lipca, pojazd znów pojawił się na tej samej trasie. Józef Bednarz był właśnie w hali swojego Zakładu Doskonalenia Zawodowego, gdzie uczy ślusarstwa, gdy rozległy się znajome dźwięki. Cała plątka dyżurantów wybiegła przed budynek, by jeszcze raz podziwiać regularność powietrznej linii. Tym razem UFO przelatywało o pół godziny później, niż poprzednio, ale wywołało niemniej hałasu i zainteresowania. Dozorczyni, która widziała dotąd prawie wszystko, tego zjawiska nie potrafiła wytłumaczyć. Ani rakieta, ani samolot, niby złożone to z osobnych części, a trzyma się kupy. No i trasa dokładnie ta sama, typowa prędkość, która rowerzyście nie za imponuje.

Przedstawienie trwało jak poprzednio około minuty, może dłużej, zanim pojazd nie rozplynął się kilkaset metrów za Czeremchą. Żaden z widzów nie podejrzewa, by całe to dziwadło mogło być plonem doświadczeń jakichś modelarzy czy hobbystów, albo czymś awiacyjnym żartem. Jak więc wytłumaczyć tę atrakcję? Ano zwyczajnie, z przymrużeniem oka. (apo)

6B Nowiny 178-84.07.27.

Balon czy nieznane zjawisko?

TAJEMNICZY i dziwnie się zachowujący obiekt, który pojawił się na niebie w piątek, 13 lipca br., w godzinach popołudniowych, wywołał duże wrażenie wśród mieszkańców naszego regionu. Przez dłuższy czas obserwowało go tysiące ludzi, zastanawiając się co też to może być. Widoczny był wyraźnie na czystym, bezchmurnym niebie mniej więcej od godziny 16.30 do późnych godzin wieczornych, tzn. do czasu gdy niebo zasnuły ciemne chmury, a potem rozszalała się burza.

Obiekt pojawił się nad Rzeszowem nagle i przez dłuższy czas jakby zawisł nieruchomo nad miastem. Później zaczął się powoli przemieszczać w stronę Mielca. Jego ruchowi nie towarzyszyły żadne odgłosy. Przesuwał się jakby płynąc po niebie. Kształtem przypominał sporej wielkości balon, co do wyglądu i rozmiarów panują wielce rozbieżne opinie.

A oto kilka wypowiedzi naocznych świadków: Stanisław R. — mieszkaniec Baranówki: „W pierwszej chwili pomyślałem, że to jakiś zwyczajny balon. Kiedy jednak zacząłem mu się przyglądać uważniej, zastanowił mnie fakt, że obłoki płynęły po niebie, a on wisiał nieruchomo w jednym miejscu jak przyszpilony. I tak jakoś dziwnie błyszczał w słońcu...”

Janusz B.: „Na Nowym Mieście obiekt był bardzo wyraźnie widoczny i stąd wnioskowałem, że musi znajdować się niezbyt wysoko. Mógł mieć ze dwa, trzy metry średnicy. Doskonale odbijał promienie słoneczne, jakby był wypolerowany

lub powleczoney srebrem. (...) Nie wzbudził we mnie większych emocji. Jestem przekonany, że był to zwykły balon meteorologiczny”.

Tajemniczy balon został także zauważony przez służby naziemne. Kontroler lotów na rzeszowskim lotnisku w Jasionce Janusz Szpont stwierdził, że była to jakby kula, od której odbijało się jaskrawe światło. Orientacyjnie mogła się znajdować na wysokości około 2000 metrów i miała kilka metrów średnicy. W chwili obserwacji przesuwała się w kierunku Mielca.

W Mielcu dziwny balon był wyraźnie widoczny i bacznie obserwowany przez służby naziemne lotniska. Pogoda była idealna. Pełniący wówczas służbę kierownik lotów Kazimierz Lubertowicz podaje dane, jakie wskazywały przyrządy pomiarowe: zachmurzenie — 6/8 cumulusa, podstawa chmur — 1800 metrów, widzialność — 20 kilometrów, wiatr — 270 stopni, prędkość wiatru 2 m/sek., temperatura — 27 stopni Celsjusza, wilgotność — 59 procent, ciśnienie — 747,8 mm słupka rtęci. W takich właśnie warunkach pilot doświadczalny inż. Henryk Bronowicki zameldował o pojawieniu się bliżej nieokreślonego obiektu. Obiekt ten, o „powierzchni kulistej i jakby powleczonej folią” znajdował się na południe od mieleckiego lotniska i przesuwał się w kierunku zachodnim. Była godzina 18.

O godz. 18.15, po konsultacjach z odpowiednimi służbami, postanowiono wysłać w kierunku tajemniczej kuli samolot. Po uzgodnieniu z kierownikiem lotów Kazimierzem Lubertowiczem do rozpoznawczego lotu na „Iskrze” wystartował doświadczony pilot Henryk Bronowicki. A oto jego bezpośrednia relacja: „Po wystartowaniu wzbiłem się na wysokość 6000 metrów i podszedłem pod dziwny balon. Okazało się, że znajdował się znacznie wyżej niż przypuszczaliśmy. Trudno powiedzieć jak wysoko, ale z pewnością ponad 10000 metrów. Przy pomocy lornetki przyglądałem mu się uważnie przez dłuższą chwilę. Miał jakby metalizowaną powłokę, która ładnie odbijała promienie słoneczne. Był olbrzymi i według moich przypuszczeń musiał mieć około 25 metrów średnicy. Gdy znajdowałem się bezpośrednio pod nim, zauważyłem ciemny punkt. Wyglądało na to, że podwieszony jest jakiś ciemny zasobnik. Balon posiadał kształt wydłużony i wykonywał ruchy dookoła własnej osi... Trudno mi powiedzieć co to było, z pewnością jednak nie był to balon meteorologiczny. Oczywiście nie przypuszczam też, żeby to było UFO...”

Tyle pilot, warto jeszcze dodać, że podczas jego lotu, na wieży ustawiono specjalną lornetę, przy pomocy której samolot i nie zidentyfikowany obiekt przez cały czas były obserwowane. Na wieży ustalono, że obiekt musi mieć minimum 11 metrów średnicy. I to jest prawie wszystko co w tej sprawie udało się ustalić.

Opisane powyżej wydarzenie nie jest łatwe do wytłumaczenia. Aż trudno uwierzyć, że w dobie radarów i rozbudowanych stacji kontroli nagle na niebie pojawiają się obiekty, o których nie konkretnego powiedzieć nie możemy. A jednak! Nad naszymi głowami coraz częściej mają miejsce zdarzenia niewytłumaczalne. Jedni twierdzą, że to przybysze z kosmosu penetrują naszą cywilizację. Inni zaś uważają, że mamy do czynienia z nieznanymi dotychczas nauce zjawiskami przyrodniczymi. Wszystko to jednak są tylko hipotezy, których jak dotąd nie udało się w przekonujący sposób wytłumaczyć. Faktem jest jednak, że wraz z rozwojem nauki i cywilizacji spostrzegamy coraz więcej niewytłumaczalnych zjawisk, które mają miejsce we wszystkich niemal zakątkach naszego globu. W efekcie, po latach sceptycyzmu, zagadnieniem tym zaczęli się zajmować poważnie uczeni w wielu krajach. W Związku Radzieckim i Stanach Zjednoczonych, począwszy od roku 1960, prowadzone są systematyczne badania mające na celu wyjaśnienie fenomenu nie zidentyfikowanych obiektów latających. Na rozwiązaniu zagadki trzeba jednak jeszcze poczekać.

Póki co, łamiemy sobie głowy, co też to mogło się znajdować nad naszymi głowami w dniu 13 lipca br.

ANATOL WOŁOŻYŃ

Od Redakcji:

Próbowaliśmy wyjaśnić „tajemnicze zjawisko” u naszych lotniskowych meteorologów i pilotów. Jak wynika z relacji jednego z pilotów, który w tym właśnie dniu, tj. 13 lipca w godzinach popołudniowych odbywał loty treningowe na samolocie „Iskra”, balon opisany powyżej faktycznie utrzymywał się nad Mielcem. Jak wiadomo nad naszym miastem usytuowana jest międzynarodowa linia komunikacji samolotowej, a ponieważ balon znajdował się właśnie w „korytarzu przelotowym” i żadna służba ruchu powietrznego w kraju nie zarejestrowała wypuszczenia w atmosferę balona meteorologicznego, pilot otrzymał zadanie zidentyfikowania obiektu. Inaczej zachodziłoby niebezpieczeństwo dla lotów.

Otrzymał zezwolenie na wykonanie lotu na wysokości 5-6 tys. metrów. Ale balon znajdował się według pilota wyżej (8-10 tys. metrów). Przemieszczał się z kierunku północnego, północno-wschodniego. Nie można go było uchwycić radarem, gdyż bardzo odbijał promienie słoneczne. Jego średnica wynosiła ok. 25 metrów, u dołu balonu przyczepiony był jakiś pojemnik.

Tak więc nie było to UFO, ale tylko „niespodzianka”, jaką nam często sprawiają ośrodki zachodniej propagandy, przenosząc na teren Polski w ten właśnie sposób ulotki o wiadomej treści. Nie był to pierwszy tego typu przypadek, co gorsza, stanowi on również duże zagrożenie dla lotów pasażerskich.

Zagadkowa kula nad Mielcem

Może kosmiczny patrol?

Piątek, 13 lipca 1984 r. Ten dzień był i feralny, i sensacyjny — pechowy dla jednego z działkowców, któremu o świcie doszczętnie spłonęła drewniana altanka, a sensacyjny dla wielu mielczan, bo w ten biały dzień mogli napatrzyć się do woli na niecodzienne zjawisko atmosferyczne z wielkim znakiem zapytania...

Przebywałem wówczas — jak wielu działkowców — na swoim ogrodzie. Pogoda była niepewna i rozmawiając z sąsiadem spoglądałem co chwilę na nadciągające chmury. Wtedy właśnie moją uwagę przykuł jasny szczegół na czystej jeszcze części nieba. Niby nie było w tym nic nadzwyczajnego, a jednak coś mnie tknęło. Wyglądało to to jak bańka mydlana, od której odbijały się promienie skłaniającego się ku zachodowi słońca. Spostrzegliśmy, że ta prawie przezroczysta kula nie przemieszcza się, pomimo dość silnego wiatru. Duża odległość od Ziemi świadczyła o pokaźnych rozmiarach obserwowanego obiektu.

Spojrzałem na zegarek — była 19.40. Nasze — starszych — domniemania ograniczyły się do stwierdzenia, że jest to balon meteorologiczny, lecz zafascynowany kulą mój 8-letni syn rzucił w naszą stronę: „To jest UFO!”. Oczywiście skwitowaliśmy jego słowa uśmieškami i zajęliśmy się swoją robotą. Dobre pół godziny potem zacząłem zastanawiać się, czy to możliwe, żeby nasz domniemany balon „meteo” nie poruszał się tak długo przy wzmagającym się wietrze? Z tego samego miejsca, z którego zauważyliśmy kulę, ustaliłem, że jednak przesunęła się ona, lecz nie w naszą stronę, jak mógł na to wskazywać kierunek wiatru, ale... prostopadle od niego i to tylko kilka stopni na zachód. Nad nami — a pod nadal wiszącą kulą — przeleciał samolot pasażerski i można było wtedy przekonać się, jaka była ona wielka. Od żony, która przyszła po syna, dowiedziałem się, że na naszym osiedlu (Krasickiego) ludzie oglądali to zjawisko przez lornetki. Po wpół do dziewiątej zachmurzyło się na dobre i tajemniczej kuli nie było już widać. Do domu wracałem wśród potężnych grzmotów i groźnych błyskawic — ledwo zdążyłem przed deszczem. W domu naturalnie dyskusja o „UFO” nad Mielcem. Przypuszczam, iż ten temat nikomu w Mielcu z ust nie schodził.

Moje wrażenia z 13 lipca spotęgowały informacje zamieszczone w „Dzienniku Polskim” i „Rzeczpospolitej”. Otóż poniedziałkowy „Dziennik Polski” doniósł, że w tym samym dniu (13, piątek) nad Tarnowem „pojawiła się nagle olbrzymia, jaskrawo świecąca kula wielkości słońca”. Tak samo zniecieruchiała jak u nas. Dodatkową atrakcją dla tarnowian stanowią fakt, że kula „nagle, z wielką szybkością zaczęła przemieszczać się w północno-zachodnim kierunku” (podobno meteorolodzy są zdania, że zjawisko to mogło być tzw. „bania deszczu”, tworzącą się podczas takich warunków atmosferycznych, jakie mieliśmy ostatnio). Tego samego dnia rozszalała się burza, a w kilka dni później, we wtorek, przez Tarnów i okolice przetoczyła się potężna trąba powietrzna, której siła była tak wielka, iż sporych rozmiarów lipę uniosła w powietrze jak zapalkę.

Jak widać anormalna pogoda urozmaica nam sezon ogórkowy — nie potrzeba ani trójkąta bermudzkiego, ani stwora z Loch Ness. Zresztą nie tylko u nas w Polsce — np. w Bawarii spadły gradowe kule większe od dużych pomarańczy, a w Jugosławii panują tak niezwykle upały, że kilka osób z tego powodu zmarło. Wyobraźmy sobie co będzie, gdy komet Halley'a przeleci...

E. M.

6C

Głos załogi 30 - 30.07.84.

7A Dziennik polski 166-84.07.16.

Świecąca kula nad Tarnowem

(INF. WL.) W piątek w późnych godzinach wieczornych (około 20.15) mieszkańcy osiedla Mościce w Tarnowie i okolicznych miejscowości byli świadkami niezwykłego zjawiska atmosferycznego. Nad miastem pojawiła się nagle olbrzymia, jaskrawo świecąca kula wielkości słońca, otoczona świetlistym kregiem. Przez dłuższy czas, około pół godziny, kula tkwiła nieruchomo nad miastem, po czym nagle, z wielką szybkością zaczęła przemieszczać się w północno-zachodnim kierunku, aż zniknęła zupełnie z pola widzenia.

To niezwykle zjawisko obserwowali dziesiątki mieszkańców. Ludzie przystawali na chodnikach, zatrzymywali się samochody. Na bezchmurnym jasnoniebieskim

niebie zjawisko było doskonale widoczne gołym okiem, jaskrawa kula można było porównać z zachodzącym właśnie na czerwono, słońcem.

Meteorolodzy są zdania, że zjawisko to może być tzw. „banią deszczu” która w szczególnych warunkach atmosferycznych (wysoka temperatura, odpowiednia różnica ciśnień) może być widoczna na niebie w postaci takiej właśnie, świecącej kuli.

Tego samego dnia, w dwie godziny po zniknięciu tajemniczej kuli, nad miastem rozpetala się wyjątkowo gwałtowna burza, z silnymi wyładowaniami atmosferycznymi. W niektórych miejscowościach w pobliżu Tarnowa spadł grad. Burza dwukrotnie wracała nad miasto. (kra)

7C Express Wieczorny 144 - 84.07.24.

To nie było UFO!

W ub. piątek mieszkańcy Tarnowa obserwowali z zainteresowaniem i niepokojem dziwne „zjawisko meteorologiczne”. Fachowcy stwierdzili, że mogą to być tzw. badania deszczu, a mieszkańcy uważali, że to niezidentyfikowany obiekt latający. Okazało się jednak, że był to potężny rozmiarów balon-sonda meteorologiczna. Znalazł go bowiem w swoim ogrodzie jeden z mieszkańców miasta.

Balon został wypuszczony w Czechosłowacji i dziwnym zbiegiem okoliczności znalazł się nad Tarnowem tworząc w świetle promieni zachodzącego słońca potężną, świecąca kulę, która wywołała tak wiele zamieszania i domysłów.

7B Dziennik polski 169-84.07.19.

Zagadka świecącej kuli nad Tarnowem wyjaśniona

Nie UFO, lecz... sonda

(INF. WL.) Przed kilkoma dniami pisaliśmy o niecodziennym zjawisku meteorologicznym, zaobserwowanym w późnych godzinach popołudniowych nad Tarnowem. Przez kilkadziesiąt minut setki osób widziały jasno świecąca kulę, wielkości słońca, zawieszoną nieruchomo w północnej części nieba. Zjawisko wywołało duże poruszenie w mieście i okolicach.

Początkowo nieruchoma kula przemieściła się nagle z niezwykłą szybkością, ginąc niespodziewanie za linią horyzontu. Przypuszczano, że jest to tzw. bania deszczu, gromadząca się przy sprzyjających warunkach meteorologicznych. Niektórzy z obserwujących zjawisko byli zdania, że jest to tzw. „ufo”, czyli niezidentyfikowany obiekt latający. Zagadka została wreszcie wyjaśniona, za sprawą jednego z mieszkańców Tarnowa.

Znalazł on otóż zawieszoną na

drzewie... sondę meteorologiczną — sporej wielkości balon — używaną do badania stanów atmosfery: ciśnienia, temperatury, wilgotności powietrza, zapylenia, kierunku i siły wiatru. Sonda prawdopodobnie wysłana została z terytorium Czechosłowacji i zawędrowała w rejon Tarnowa: jest to niezwykle rzadki przypadek, aby sonda tego typu zawędrowała w ten akurat rejon.

Prosimy mieszkańca Tarnowa, który na swej posesji odnalazł sondę, aby przyniósł ją do tarnowskiego oddziału naszej redakcji. Zostanie ona zbadana przy udziale geografów i meteorologów — a wiadomości jakie zawiera zostaną przekazane do stacji macierzystej. Będą to z pewnością cenne wiadomości dla stacji, z której sonda została wysłana. (zyg)

Trochę mnie to zdziwiło, bo jechałam szybko: 80-90 km na godz. Motocyklista, żeby w tym tempie zbliżyć się do mnie, musiałby jechać dużo, dużo prędzej. A zbliżał się do mojego wozu z prędkością ciężarówki. Żeby ułatwić, ryzykownie! wyprzedzenie, zwinilałam i zamrugałam prawym kierunkowskazem. Żeby zaś nie dać się oslepić, zmieniłam położenie lusterka. W kabinie było zupełnie jasno, a ponieważ światło przestało się zbliżać, postanowiłam je „zgubić” — przyspieszyłam do 130-140 km na godz. Światło zostało trochę z tyłu, a potem pędząc jak burza dogoniło mnie! Przyspieszyłam jeszcze trochę, ale zdając sobie sprawę, że zaczynam ryzykować życie — mimo strachu, który cała ta przygoda we mnie wzbudziła — zatrzymałam się. W czasie, kiedy usiłowałam wcisnąć zacinającą się blokadę drzwi samochodu, światło, sądząc po jasności wewnątrz kabiny, zbliżyło się na kilka metrów. Kiedy odwróciłam głowę — zgasło. Zobaczyłam wtedy, że synek klęczy na tylnym siedzeniu i pokazując coś rączką patrzy w niebo! Zobaczyłam też, że szosa za nami jest pusta. Na pytanie: gdzie światło? — mały odpowiedział, że „samolot poleciał do góry”. Do dziś upiera się przy tej wersji.

Mąż, któremu relacjonowałam przygodę, wysłuchał i ochrzanił „rozhisteryzowaną babę, której zachciało się nocnej jazdy”, stwierdził, że to był motocyklista. Nie wiem, czy są u nas motocykle jeżdżące ok. 200 km na godz. i rozpylające się w powietrzu. Myślę, że razem z synkiem było nam dane zobaczyć się z UFO.

8 Kurier polski 159-84.08.15.

Światło pędzące jak burza

Wyścig z UFO?

„Przytrafiło mi się to — pisze Anna G. — 10 sierpnia. Razem z moim 3-letnim synkiem wracałam z Gdańska do Warszawy. Ja za kierownicą, mały oczywiście z tyłu. Tuż przed godz. 23 minęłam drogę wiodącą na Kiermark. Kilka minut później zobaczyłam w lusterku, że zbliża się do mnie jedno silne światło...

9

Echo dnia 23-85.04.28

Zaplanowana wizyta?!

UFO nad Skarżyskiem!

Kto jeszcze widział jasnopomarańczowy obiekt?

Specjalizuje się w tej tematyce „Kurier Polski”, czasem piszą o tym inne gazety, ale na co dzień raczej wszyscy patrzymy na UFO z przyzwyczajeniem oka. Patrzymy? Na Kielecczyźnie, nie licząc przypadku sprzed kilku lat, praktycznie nikt niezidentyfikowanych obiektów latających nie oglądał. Toteż prawdziwa sensacja wzbudził w redakcji

list, który nadszedł do nas ze Skarżyska po opublikowaniu artykułu o UFO, jakie miało podglądać na Wybrzeżu Szczecińskim, konkretnie zaś — nad Wolinem („ED” z 18 stycznia). Ale oddajmy głos panu Krzysztofowi K. (nazwisko i adres znane redakcji) ze Skarżyska: „25 grudnia o godz. 1.45 (w nocy) wracając z pasterki z kościoła w Skarżysku Zachod-

nim do domu w Rejowie, będąc w odległości około 100 metrów od zalewu, spostrzegliśmy jasną, różową plamę na chmurach, mniej więcej nad szczytem Góry Baranowskiej, która w tym miejscu przecina szosa Warszawa—Kraków (odległość około 1,5–2 km). Wyglądało to, jak prześwitujący

przez chmury księżyc, jednak kolor i nasilenie się natężenia światła wskazywało na coś innego. W pewnym momencie, z chmur wyłoniło się jasnopomarańczowe, bardzo silne światło, przypominające uliczną lampę sodową, ogladaną z odległości około 400 metrów. Światło zawisło nad lasem, następnie po kilku sekundach przemieściło się w prawo kątowno około 5–10 stopni i zgasło nagle. Po upływie kilku następnych sekund zjawisko powtórzyło się, z tym że gąsło wolniej, z jednoczesnym obniżaniem wysokości. Przez następne kilkanaście minut obserwowaliśmy krwistoczerwoną lunę na horyzoncie”.

Ale to jeszcze nie wszystko. Jak pisze nasz czytelnik, dzień wcześniej, o godz. 22 z minutami, podobne zjawisko widziała jego siostrzyczka oraz jej rodzina. Zjawisko trwało trochę dłużej, ale w tym samym miejscu. „Twierdzi — pisze

mieszkaniec Skarżyska — że widzieli jak gdyby trzy pomarańczowe gwiazdy, które wyłoniły się z chmur i zawisły nad lasem”.

Dodajmy, że pan Krzysztof ma specjalność wojskową operatora radaru, a więc trudno go podejrzewać o to, by za UFO

wowany był w Warszawie, a konkretnie przez mieszkańca osiedla Gocławek. „Warszawskie” UFO świeciło na czerwono i znikło po 30 sekundach. Dwa tygodnie przedtem z niezidentyfikowanym obiektem spotkała się w powietrzu załoga samolotu nad Łodzią. I tu na-

UFO nad Skarżyskiem!

wziął jakiś samolot, helikopter czy raketę oświetlającą. Sam zresztą pisze, że „bezpośredni obserwator, jakim miałem szczęście być, odczuwa, że jest to coś, z czym jeszcze się nie spotkał”!

A więc UFO zawitało i na Kielecczyznę! Co ciekawe, specjaliści w „Kurierze Polskim” od bliskich spotkań trzeciego stopnia przewidzieli tę możliwość!!! Oto w numerze z 26-28 stycznia br. opisują niezidentyfikowany obiekt, który obser-

stepuje najciekawsze — cytujemy: „Nigdy nie wiadomo, gdzie owe obiekty mogą się pokazać. Możliwe są jedynie bliższe lub dalsze od prawdy hipotezy. Jeśli na przykład założyć, że UFO ukazuje się na wierzchołkach trójkąta o równych bokach, to teraz niezidentyfikowane obiekty powinny zostać zauważone w rejonie Sierpoja w woj. płockim, albo z drugiej strony — koło Stąporkowa w Kieleckiem. Nie jednak nie wykazuje, by UFO miało aż takie sztywne zasady”.

A jednak! Od Stąporkowa do Skarżyska jest — według mapy samochodowej — 21 kilometrów, na przelaz z pewnością bliżej. Nadto wyliczenia mogą być jeszcze niedokładne — wszak obracamy się cały czas w sferze hipotez. Jedno jest pewne. UFO przybyło na trzeci wierzchołek równobocznego trójkąta!

Krótkie obserwacje, które prowadzili autor listu do naszej redakcji i jego siostrzyczka, nie pozwalają na zbyt precyzyjny opis skarżyskiej wizyty niezidentyfikowanego obiektu. Może jednak jeszcze któryś z naszych czytelników widział podczas tamtych grudniowych nocy tajemnicze światło nad Górą Baranowską? Prosimy o listy!

PS. Pan Krzysztof prosi nas o powiadomienie o tym zjawisku warszawskiego klubu ufologicznego. Niestety, nie znamy adresu, ale obiecujemy wyćnieć z niniejszą informacją przestać do „Kuriera Polskiego”, który z pewnością to uczyni.

2 x UFO nad Skarżyskiem

W tekście o kolejnym spotkaniu z UFO, który opublikowaliśmy pod koniec stycznia, wysunęliśmy hipotezę o ukazywaniu się niezidentyfikowanych obiektów na wierzchołkach trójkątów utworzonych z połączenia punktów poprzednich obserwacji. Sprawdziło się — ku naszemu zdumieniu zostaliśmy uznani ekspertami w dziedzinie UFO, choć nie uważamy się za nich. Oto bowiem kieleckie „Echo Dnia” nadesłało nam opis przypadku potwierdzającego wysnutą teorię. Dziękujemy!

Tym razem UFO ukazało się nad Skarżyskiem, my zaś podawaliśmy, że przewidywanym rejonem działania obiektów powinien teraz stać się Stą-

porków. Według mapy samochodowej — jak pisze „Echo Dnia” — to zaledwie 21 km. Czyli coś w tej kurierowej koncepcji jednak jest. Trafiłszy z dokładnością do kilkunastu kilometrów, a to z UFO precyzja równa zegarmistrzowskiej.

Nad Skarżyskiem dokonano dwóch obserwacji. Pierwszej o godz. 22, kiedy oczom kilkunastu osób ukazały się trzy pomarańczowe gwiazdy. Wyłoniły się z chmur i pulsując światłem zawisły nad lasem. Potem znikły.

Następnej nocy, ok. godz. 1.45 UFO powróciło nad Skarżysko. Pojawiło się nad szczytem Góry Baranowskiej — świeciło jasnym, różowym blaskiem.

Zawisło nad lasem, następnie po kilku sekundach przemieściło się kątowno o 5–10 stopni i nagle zgasło. Po chwili zjawisko powtórzyło się. Gąsło wolniej, obniżając jednocześnie wysokość. Przez następne kilkanaście minut oglądaliśmy krwistoczerwoną lunę na horyzoncie — relacjonuje obserwator. (top)

KURIER POLSKI 38
1985.02.25/23

9B

WYKAZ POZOSTAŁYCH PUBLIKACJI WEDŁUG NAZWISK AUTORÓW

1. Bzowski K.: Napady "ufoludków". Tygodnik demokratyczny 26/86
2. Kosiński Z.: Spotkania dalekie, spotkania bliskie. Samochodowe pościgi. Skrzydlata Polska 16/86
3. Piechota K.: Spotkania dalekie, spotkania bliskie. Kolejna dematerializacja? Skrzydlata Polska 50/85
4. Piechota K.: Spotkania dalekie, spotkania bliskie. Znikające UFO. Skrzydlata Polska 3/86
5. Piechota K.: Spotkania dalekie, spotkania bliskie. Podniebne spotkania. Skrzydlata Polska 7/86
6. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Zdjęcie primaaprilisowe jako dowód. Fakty 11/85
7. Znicz L.: Goście z Kosmosu? NOL są zjawiskiem materialnym. Fakty 49/86

- - -

- 1a. /kok/: Wielki meteoryt nad Tomskiem? Kurier Polski - 84.05.01